1859

Tréport 13go lipca
chez M. Leclerc sur le
port

240

Kochana Mamuniu
Chciałam zacząć mój list mówiąc
że mam wielki kłopot. ale otwiera-
jąc teczkę przypadkiem otworzyła
się na fotografię Mamy i kłopot
zniknął. — Isia najniespo-
dziewaniej zdecydowała się pojechać
do Jasia, to miało być do Frey-
stadt i Moguncji. — tak nas to
zaszło znienacka, i z resztą to
garnizowanie po wsiach i dziu-
rach z trudnością o mieszkanie
dla ~~[illegible]~~ Isi samej, zdawało mi
się dla Ceci niepodobnem —
tymczasem Isia pojechała
do Poznania, a Mama mu-
siała myśleć... co? — sama
niewiem, ale pewno nic dobre-
go o nas — Jednak, Kochana
Mamuniu, proszę nie myśleć
że to jakiś niby-dowcip mój na

Zatrzymanie Cesi - prawdziwie że
nie - I teraz niewiem co robić -
Jesteśmy w Treport nad morzem
około Dieppe - mój mąż pragnie
żebym pojechała do Londynu
na dwa lub trzy tygodnie -
potem się razem tu do dzieci
wrócimy - I mam nadzieję mego
zmia tu zatrzymać przez
parę tygodni. Będziemy się
kąpać, konno jeździć, i
bawić doskonale w tej sa-
motności - Ale cóż z Cesią?
czy mogę ją wziąść z sobą do
Londynu? - ona się wcale nie
rwie jednak niemogę jej tu
zostawić - mój mąż gwałtem
nagli żeby ję przywieźć - prawda
że to bardzo miło tak sobie
nawzajem chaperonować.
Ale nieodebrawszy szczególnego
na to pozwolenia, strasznie
mi przykro - Jednak poczekam
czterydni tu ~~z jadę~~ potem po-

jadę z Cesią chyba że odbiorę
odkazany telegrafem inny rozka-
~~za list~~ odpowiedź na ten list
już bym się niemogła doczekać
na poprzednie mogła by mnie
dojść - przyjechałyśmy tu
z Cesią dziś rano - podróż dłuższa
niż myślałam, bo częścią pocztą
nie koleją, razem 9. godzin od
Paryża - mamy tu dwa pros-
ciuteńkie pokoiki obok siebie
z widokiem na morze - Jaka
Cesia poczciwa o tem Mamie
dosyć bym powiedzieć niemogła
Witold niejest tak powolny i serdeczny
dla mnie - Mówi że jestem
dobrą Matusią - a ja ją ciągle
męczę i wymyślam - Zdaje mi
się że ją Mama znajdzie wyła-
dniałą, Niewiem czemu od
kilku dni jest niezdrowa - zmęczona
gardło suche i jakaś lacrimosa
całą zimę była zdrowa jak
nigdy i teraz od kilku godzin

Zapach morza ję otrzeźwił – Zdaje
mi się że ję poczęści wypały emu-
czyły, a po części nasza nie-
doręczności, chciałyśmy się ko-
niecznie na prędce nauczyć
pływać – podobno ję też kąpie-
li za długie dla niej. Kąpie-
le rzeczne zniszczyły – Ułożyły
sobie przepiszały być roztropniej
i nie siedzieć więcej nad 5. mi-
nut w kąpieli morskiej –
wielkie to szczęście ktoremu
było – i zdaje mi się że
całe życie Mamie wdzięczną
będę za jej łaskę dla mnie
Wiesz Mama żeśmy się
zmienione i stałyśmy nie
zawieść Mamy zaufania –
Zdaje mi się że Mama z
nas będzie kontenta t. j. z Cesi
rozumi się – tak ję kocham
jak nigdy jeszcze – między już
milszych chwil w życiu nie
będę miała – Moich chłopców

Zastałam bardzo zdrowych
opalone jak pierniki —
P. Biels dla nich wyborna —
Mamka też dobra o nich
ma staranie — mieszkania
też bardzo tanie — życie
nie drogie — nikogo zna-
jomego —
Księżnę, kochana Ma-
mineczko, Rzecki całuje —
Jaworski już jest
Frère de la Doctrine
Chrétienne — i jedzie do Pozna-
nia — nie wiem co Mama
zrobi — bo on bardzo ciężki-
nie się nie zmienił; w Klasz-
torze z niczego kontenta —
ale on ma coś w głowie
konlawego takie przy-
najmniej na mnie
robi wrażenie —